Nr. 187. Dnia 8 lipca. Piątek. Dnia 26 czerwca (8 lipca) 1892 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś: Elżbiety Kr. Wd.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 49.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 8 r.	Wtorek: Jana Gwalberta.
Sobota: Weroniki P.	Zachód " 8-ej " 19.	Zachód " 10 " 46 w.	Środa: Małgorzaty P.
Niedziela: 7 br. męcz.	Długość dnia godzin 16 " 30.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 11 (st. 3 c. 0).	Czwartek: Bonawentury P.
Poniedz.: Pelagji i Piusa.	Ubyło " — " 7.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15°.	Piątek Henryka Ces.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Chwalimira; jutro Strachoty.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) — Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro komitetu przy ulicy Królewskiej—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Nad przepaścią" (akt 2-gi), „Dzień i noc" (akt 2-gi) i „Płaczka i śmieszek";—Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Cagliostro w Wiedniu"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Dziesięć dni w Pirenejach". (8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (ostatni raz w bieżącym sezonie—z udziałem panny Assunty Lantes), divertissement tancerskie, oraz „Wieszczka lalek"; jutro „Hugonoci" (z udziałem pań: Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej i Assunty Lantes, oraz pp. Henryka Prevosta i Sillicha);— Letni: dziś „Teść"; jutro „Nasze anioły" (pierwszy raz);—Nowy: dziś „Dziecko szczęścia"; jutro „Dziecko szczęścia". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 216 rs. 98 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Jak donoszą *Warsz. gubern. wiedom.*, otrzymano ministerjalny cyrkularz rozesłany do gubernatorów, aby we wszystkich aptekach wiejskich znajdowały się chemikalja w liczbie 15-tu głównych do robienia analiz przez władze sądowo-lekarskie i przez policję lekarską. Nadto w każdej aptece wiejskiej obowiązkowo powinny się znajdować: papier do cedzenia, rurki szklanne, takież lejki, lampka spirytusowa, pałeczki szklanne, rurki reaktywne (co najmniej 15 sztuk) szkiełko zegarkowe i małe miseczki porcelanowe.

= Podług szczegółowych raportów weterynaryjnych na Czystem i w Ochocie szerzą się nosacizna na konie, a influenza również wśród koni panuje w Jasieńcu w pow. sochaczewskim.

= Właściciele obszernych posesyj, położonych między ulicami: Przedokopową, Nizką, Smoczą i Glinianą, bracia Pfeiffer, zamierzyli część tych posesyj: nr. 2313N i 2313F rozparcelować, a następnie podzielić wzdłuż i wszerz dwiema nowourządzonemi ulicami, mającemi po 8 saż. szerokości. Grunty pod te ulice właściciele proponują magistratowi oddać bezpłatnie, byleby zarząd miejski przyjął je nadal pod swoją opiekę i zezwolił na opatrzenie osobnemi numerami hypotecznemi, podzielonych posesyj. Jedna z ulic, przytykać mająca do Smoczej, byłaby jednocześnie połączeniem z Miłą, która prawie prostopadle do niej jest projektowaną. Na manipulacji powyższej zyskać mogą obiedwie strony: właściciele ułatwią sobie sprzedaż cząstek, magistrat zaś osiągnie nowe dochody, w miarę budowania nowych posesyj.

= Jak wiadomo, zarząd miejski projektował, ażeby dotychczasowa manipulacja umieszczania ogłoszeń w szafkach przytwierdzanych do domów i na rogach ulic, była zmienioną, przez urządzanie na ulicach ozdobnych żelaznych słupów, na których byłyby umieszczane ogłoszenia. Ponieważ za pozwolenie umieszczania ogłoszeń magistrat pobiera opłatę, a projektowane słupy miały stanąć kosztem miasta, zatem interes ten przedstawiony był do decyzji władzy wyższej. Do tej pory decyzja nie nadeszła i obecnie nawet, gdyby nadeszła, wykonanie jej byłoby już niemożebnem z powodu opóźnienia. W tem położeniu rzeczy magistrat widział się zmuszonym czasowo powrócić do dawnego porządku, t. j. ogłosić licytacją na dalszą jednoroczną entrepryzę dochodu z ogłoszeń. O upoważnienie do odbycia licytacji teraz właśnie wystąpił magistrat do władzy wyższej, przedstawiając warunki licytacyjne. Licytacja ma się rozpocząć od sumy 5,205 rs. rocznie, poczynając od d. 1-go września r. b.

= Za zaległą ratę październikową 1891-go r. Towarzystwo kredytowe m. Warszawy wystawia na sprzedaż w dniu dzisiejszym nieruchomość, położoną w Alejach Ujazdowskich, obciążoną pożyczką Towarzystwa rs. 25,000. Sprzedaż rozpocznie się o godzinie 11-ej przed południem w kancelarji rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Aleksandra Jałowickiego od sumy rs. 37,500. Wadjum wymagane wynosi rs. 5,000. Zwracamy uwagę, iż rata zaległa w dniu sprzedaży w kasie Towarzystwa przyjęta nie będzie, natomiast może być zapłacona w trakcie licytacji byle tylko przed jej ukończeniem na ręce delegowanego członka dyrekcji Towarzystwa.

= Z uwagi, że dom pod nrem 125-ym przy ulicy Marszałkowskiej, z powodu starości, zagraża niebezpieczeństwem, polecono właścicielowi składu wędlin i mięsa, Aleksandrowi Marynowiczowi, sklep zamknąć najpóźniej do d. 13-go b. m. W razie niespełnienia dobrowolnie rzeczonego polecenia, po upływie wskazanego terminu zostaną zastosowane środki przewidziane w prawie z dnia 19-go stycznia 1892-go roku.

= Następujący mieszkańcy Warszawy, jako zaginieni bez wieści, są obecnie poszukiwani: Noech Aszenmil 71 l., Robert Bortnowski 23 l., Władysław Wasilewski 21 l., Marjanna Gostyńska 37 l., Szaja Gutrad 18 l., Edward-Kazimierz Żaboklicki 29 l., Sybilla Zakrzewska 65 l., Marjan Kieselsztajn 18 l., Salomea Mierzejewska 50 l., Władysław Skokowski 43 l., Szlama Szrajber 51 l., Emil Jaroszyński 21 lat.

= Dziś w kancelarji Towarzystwa opieki nad zwierzętami (Zielna nr. 19) o godzinie 7½ wieczorem odbędzie się posiedzenie rady opiekunów cyrkułowych, na którem roztrząsane będą sprawy bieżące. Na zebraniu oprócz członków znajdować się mogą i osoby przez tych ostatnich sprawdzone.

= *Warsz. gubern. wiedom.* donoszą o następujących zmianach służbowych i nominacjach: dym. podpułkownik Eugenjusz Myszkowski został mianowany naczelnikiem powiatu grójeckiego, b. burmistrz ze Skierniewic Michał Kojszewski, naczelnikiem warszawskiego więzienia etapowego, dym. pułkownik Leon Sierzputowski prezydentem m. Łowicza, Jan Zaręba burmistrzem Nowego Dworu, Konstanty Antoniewicz burmistrzem w Kutnie, kornet Marynicz pom. naczelnika powiatu skierniewickiego, b. bur-

---

14)

W roli „Marty".

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dalszy ciąg.)

Pani Tursińska, wdowa po urzędniku, zostawszy przed dwunastu laty z małym bardzo fundusikiem, wzięła się do roboty sukien, z początku z dwiema tylko pannami, później z trzema, a nakoniec miała ich osiem i dwie uczennice.

Z opowiadania panny Anny już wiemy, że była ona bardzo uczciwą; nie eksploatowała i nie głodziła swoich pracownic, a robiąc dla pań średniej zamożności, nie umiała zbyt słonych podawać rachunków; nie chodziła przytem w jedwabnej sukni, nie miała również starszej panny i panny do przymierzania, ubranych podług ostatniej mody, — pracowała ciągle sama, dwudziestoletnia bowiem córka, Reginka, od dwóch lat zaledwie pomagać jej zaczęła. Skutkiem więc wymienionych warunków i nie przywłaszczania sobie „szmu", o czem już także wiemy, pani Tursińska nie miała zbyt świetnych dochodów; ale sumiennością, staraniem się i dopilnowywaniem tego, aby robota była dobrą, zarabiała jednak tyle, iż żyła przyzwoicie i miała jeszcze z czego łożyć na wychowanie dzieci. Córce dała staranne, jak na owe czasy, wykształcenie: skończyła bowiem chwalebnie wyższą pensję i nieźle grała na fortepjanie; a syna posyłała do gimnazjum, trzymając do niego przez pierwsze trzy klasy korepetytora w osobie naszego znajomego, Stanisława Adamowskiego, któremu płaciła po sześć rubli miesięcznie. Karolek uczył się bardzo pilnie i nad wiek się swój rozwinął; przeszedłszy do czwartej klasy, i to z nagrodą, sam prosił, aby doń korepetytora nie trzymać i szedł już dalej o własnych siłach, a cenzura na Boże Narodzenie dowiodła, że korepetytor byłby rzeczywiście zbytecznym.

Adamowski, udzielając korepetycje przez trzy lata Karolkowi, bywał codziennie w domu pani Tursińskiej; a w pierwszym roku, gdy Reginka kończyła właśnie pensję, zdarzało się nieraz, że jej dopomógł w rozwiązywaniu jakiegoś bardziej zawikłanego zadania matematycznego, lub w poprawieniu trudniejszego wypracowania. Reginka w owym czasie kończyła lat szesnaście i była fatalnie niezgrabną; dość wysoka, z długą szyją, naprzód wyciągniętą, i z długiemi nogami, przypominała ośmiodniowego kałakuckiego kurczaka, ale, powoli, wszystko się to jakoś wygładziło i panna Regina, mając rok dwudziesty, była zupełnie zgrabną i wcale przystojną panienką. Stosunek jej z Adamowskim był niejako na stopie kuzynowskiej: lubiła go bowiem bardzo, co również i matka podzielała; i, mimo, że od końca przeszłego roku szkolnego Adamowski nie dawał już korepetycji, bywał tam jednak dość często. Karolek raz jeden tylko odwołał się do jego pomocy w algiebrze; zresztą przepędzano czas na pogawędkach, lub też panna Regina grywała, ale rzadko, na starym klawikordzie. Już to instrument ten nie miał wogóle wielkiego powodzenia; był on niejako solą w oku dla wszystkich: wyśmiewano potworne stare klawikordzisko, a jedynem marzeniem matki i córki było zebranie takiej sumy, którąby pozwoliła kupić fortepjan „Krala i Seidlera".

Adamowski bywał też czasem i na obiadach, ale w takich razach przynosił zawsze, jako kompensatę, karmelków, lub pomarańcz; w lecie chodził znowu niekiedy z rodziną Tursińskich na spacery, albo wyjeżdżał na mójówki, a podczas wieczorów, urządzanych dwa do trzech razy rocznie przez panią, trzymał *prym*, jako pierwszy tancerz i wodzirej. Dlatego też, nie tylko w rodzinie bardzo go wszyscy lubili, ale nawet między pracującemi panienkami wielki miał mir i zachowanie; a panna Regina, przegrawszy raz z nim w zielone *à discrétion*, własnoręcznie zrobiła mu dwa bardzo zgrabne jedwabne krawaty, tak zwane „motyle", które podówczas w wielkiej były modzie. Przegrana ta była nawet powodem wymiany między nimi niekosztownych prezencików, gdyż, na nadchodzące imieniny, panna Regina dostała od niego sto arkusików listowego papieru i piędziesiąt kopert, z wyciskanemi monogramami, kupionych za pół rubla od „Funka" na Żabiej. Adamowski, ze swojej strony, przywiązał się również do Tursińskich; czasem nawet przebiegała mu przez głowę niejasna jakaś myśl szczególniejszego do Reginki przywiązania. Myśli takie przychodziły po największej części na owych wieczorkach, podczas tańca, gdy, obejmując kibić dziewczęcia, wpatrywał się w jej duże chabrowe oczy, głęboko, acz smętnie patrzące. Panna Regina w takich razach spuszczała zwykle oczy, ale—po chwili—podnosiła je znowu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

mistrz Nowego Dworu Stanisław Kuliczkowski burmistrzem w Kałuszynie.

= Świeżo nominowany naczelnik ruchu kolei terespolskiej, p. Lewoj, wczoraj objął swe obowiązki, po wychodzącym ze służby inżenierze p. Gerszoffie.

= Naczelnik ruchu kolei nadwiślańskiej, inżenier Konopczyński, powrócił z Petersburga i objął obowiązki służbowe.

= Asesor farmacji przy urzędzie lekarskim m. Warszawy, magister Alfons Bukowski, powróciwszy z urlopu objął obowiązki.

= Kandydat do posad sądowych przy izbie sądowej warszawskiej, Hejło, mianowany został podsekretarzem sądu handlowego tutejszego.

= Posadę rejenta w Nowym Dworze otrzymał pomocnik sekretarza sądu wojennego warszawskiego, p. Niepokojczycki.

= P. Jan Stankowski, adwokat przysięgły w Radomiu, mianowany został obrońcą prokuratorji Królestwa Polskiego w Radomiu.

= Pozostający przy ministerjum sprawiedliwości kandydat praw uniwersytetu tutejszego, p. Edward Lechowicz, mianowany został asesorem prokuratorji Królestwa Polskiego.

= Z teatru.

* Owacyjnie witała wczoraj publiczność w teatrze Wielkim dawną swoją znajomą, panią Klamrzyńską, w „Łucji z Lamermooru".

Powitano znakomitą artystkę rzęsistemi oklaskami, któremi darzono ją następnie po każdej arji i po każdym akcie.

* Wczoraj w południe na scenie teatru Wielkiego odbył się popis trojga kandydatów na debiutantów w operze.

Panna Grass, artystka baletu, wyszła jedyna z egzaminu zwycięzko, gdyż po odśpiewaniu walca Rosenberga i piosnki Gagi z „Ptasznika z Tyrolu" zyskała pozwolenie na debiut w operetce.

Panna Rose odśpiewała arję z „Trubadura", zaś tenor operetkowy, p. Olszewski, popisywał się arją Edgara z „Łucji", słynnej sycyljany z „Rycerskości wieśniaczej" nie był jednakże w stanie dośpiewać do połowy.

* Dziś w teatrze Letnim „Teść" Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

* Na przyszły tydzień dla teatru Letniego ułożono następujący repertuar: poniedziałek, wtorek i środa „Nasze anioły", czwartek „Mieszczanie na prowincji" (wznowienie), piątek „Jak wam się podoba", sobota „Nasze anioły" i niedziela „Wicek i Wacek".

* Stanisław Barcewicz otrzymał od ajencji berlińskiej Wolffa, propozycję wystąpienia na dwóch koncertach symfonicznych w Petersburgu i Moskwie.

Koncerty odbędą się w listopadzie r. b.

= Wzorowa kolonja letnia.

Przepyszna pogoda towarzyszyła nam wczoraj w wycieczce do Leszna.

Na uprzejme zaproszenie opiekuna głównego kolonij letnich, dra Stanisława Markiewicza, stawiło się na dworcu wiedeńskim o godz. 11-ej przed południem grono lekarzy, czynny udział w organizacji kolonij przyjmujących, by podążyć z Grodziska na Błonie do Leszna.

Podróż koleją 50 minut; końmi—szosą i brukowanym kosztem cukrowni miejscowej traktem—trwała ogółem $2\frac{1}{2}$ godzin i stanęliśmy na miejscu o godzinie $1\frac{1}{2}$ po południu.

Tu przyjął biuro kolonjalne gospodarz i właściciel Leszna, p. Jan Bersohn z małżonką.

Kolonja leszneńska jest jedyną *stałą* kolonją w kraju dla słabowitych dzieci warszawskich.

Założona została w r. 1889-ym kosztem blizko 7,000 rs.; posiada budowle stałe i wszelkie urządzenia gospodarcze.

Dwa duże pawilony, werendą wielką połączone, stanowią całość na 50 łóżek. Obok mieszczą się—kuchnia, spiżarnia, pokoje dla dozorczyń i opiekunki, piwnica, pralnia i ogródek.

Wszystko to pozostaje we wzorowym porządku, utrzymane czysto i z nakładem widocznym kapitału i pracy.

Zarządza kolonją letnią p. Fuchtman, dozorczyniami są pp. Myślewska i Majde, zabawami dzieci wybornie kieruje panna Majde.

Przybyliśmy na dzwonek, dający hasło do podwieczorku.

W porządku zebrało się 50 dziewczynek na werendzie, gdzie po modlitwie rozdano im chleb z powidłami.

Po chwilowym odpoczynku nastąpiły zabawy.

Kolonja w Lesznie obejmuje dziś dwie pierwsze partje dziewcząt: chrześcjańską i żydowską, po 25 w każdej, umieszczone w dwóch wspomnianych pawilonach.

Dzieci wstają o 6—7 rano; śniadanie o 7, obiad o 11-ej, podwieczorek o 2-ej, kolacja o 8, o 9-ej zaś pawilony się zamykają.

Dziewczynki po 3-ch tygodniach pobytu na świeżem powietrzu wyglądają świetnie; radość i wesołość wylane na twarzyczkach ogorzałych.

A przecież to dzieci, które miały jechać do Ciechocinka, i tylko dla braku środków na zwykłej kolonji poprzestać musiały!

Dobroczynny wpływ kolonji bije tu z każdej twarzy.

Warszawa może sobie w r. b. powinszować sukcesu: dzięki ofiarności ogółu i pomocy ludzi chętnych, 850 dzieci korzystać będzie z dobrodziejstwa kolonij.

Za zasługę znowu kierowników kolonij poczytać należy, iż nie szczędząc zmudnej pracy i trudów, z całą ścisłością dokonali wyboru kandydatów.

Te 850 dziatwy—to przeważnie dzieci szwaczek, wyrobnic, wdów, słowem ludności suteren i poddaszy.

Kreślimy te słów kilka dorywczo, kolonje bowiem są jeszcze w pełni organizacji i dopiero w październiku będziemy w stanie złożyć bardziej szczegółowe sprawozdanie.

Tu nadmienimy tylko jeszcze, że dla zamknięcia okresu tegorocznego potrzeba około 300 rs., które wszak się znajdą w zawsze dobroczynnej Warszawie.

= Kolej dąbrowska.

Posiedzenie ogólne kolei dąbrowskiej odbyło się d. 5-go lipca r. b.

Złożono 5,848 akcyj na sumę rs. 731,000 metalicznych, dających prawo do 192 głosów.

Na przewodniczącego wybrano jednomyślnie akcjonarjusza jenerała Sierzputowskiego.

Powzięto uchwały następujące:

Zatwierdzić sprawozdanie z eksploatacji z r. 1891-go i bilans z d. 1-go stycznia 1892-go r.

Zatwierdzić przelanie na rzecz kasy emerytalnej urzędników procent od dochodów eksploatacyjnych z r. 1891-go w sumie rs. 26,091 kop. 63.

Zatwierdzić projekt ustawy emerytalnej i upoważnić zarząd do wprowadzenia w tej ustawie zmian, jakich może zażądać ministerjum komunikacyj.

Upoważnić zarząd do wprowadzenia do instrukcyj o zarządzie kolei z r. 1884-go zmian, jakich może zażądać ministerjum komunikacyj.

Upoważnić zarząd do wyjednania pożyczki rządowej na sumę rs. 215,845 na uzupełnienie inwentarza kolei.

Upoważnić zarząd do zamawiania szyn i łączników, niezwłocznie po zaaprobowaniu przez ministerjum wniosków komisji, która dokonywała wiosennej rewizji kolei.

Upoważnić zarząd do wyjednania pozwolenia na wypuszczenie dodatkowych obligacyj na sumę rs. 4,300,000.

Upoważnić zarząd do wyjednania kredytu na rachunek budżetu eksploatacji za r. b. do wysokości, jaka się okaże niezbędną, na wypłacenie jednorazowych wsparć urzędnikom, uwolnionym ze służby na żądanie ministerjum komunikacyj, w stosunku dwumiesięcznej pensji za każdy rok służby.

Wybory dały rezultat następujący:

Na członków zarządu wybrani zostali: A. Goldstand (ponownie) gł. 192, na zastępców członków zarządu: jenerał Sierzputowski gł. 188, ks. Czetwertyński gł. 187, W. Welisz gł. 185, E. Gutman gł. 185.

= Kasa pożyczkowa.

Oprócz kasy zaliczkowo-wkładowej założonej przed kilkoma laty przez urzędników na kolei terespolskiej, funkcjonuje inna jeszcze kasa, wyłącznie pożyczkowa, znacznie wcześniej powstała z inicjatywy rady zarządzającej tej kolei, która w tym celu przeznaczyła rs. 20,000.

Kasa ta wydaje urzędnikom i oficjalistom pożyczki do wysokości dwumiesięcznej pensji, ze spłatą ratami w ciągu roku, na bardzo przystępnych warunkach, znacznie lżejszych od praktykujących się w kasie pożyczkowo-wkładowej.

To też kasa ta, zawsze przychodziła z skuteczną pomocą potrzebującym.

Mamy właśnie przed sobą ostatnie sprawozdanie z obrotów tej kasy za rok zeszły, z którego zaznaczamy parę ważniejszych szczegółów.

W r. b. kasa ta wydała 784 pożyczek na ogólną sumę rs. 65,026; z obrotów tych wpłynęło procentów rs. 1,600 kop. 43.

Procenty od papierów publicznych, nabytych za gotówkę zbywającą, stanowiły rs. 374 kop. 25.

Majątek kasy pożyczkowej stanowi: kapitał zakładowy rs. 20,000, dochód z procentów od wydawanych pożyczek za cały czas jej istnienia rs. 15,868 kop. 23.

Razem rs. 35,868 kop. 23.

Stan bierny do 1-go stycznia r. b. wykazuje gotowizny w kasie: rs. 3,935 kop. $82\frac{1}{2}$, w listach zastawnych rs. 3,250, a na pożyczkach u urzędników oficjalistów kasa posiadała rs. 28,682 kop. $40\frac{1}{2}$.

= Konkurs rękawiczniczy.

Rozstrzygnięcie konkursu rękawiczniczego, ogłoszonego przez starszego zgromadzenia p. Br. Michalskiego, nastąpiło w dniu wczorajszym.

Do współzawodnictwa stanęło ogółem 24-ch krajczych, którzy byli obowiązani:

a) wydolerować (wyskrobać i wyciągnąć) cztery skóry;

b) wykrajać cztery pary rękawiczek, z których dwie pary *jury* oglądało po zupełnem uszyciu, dwie zaś pozostały nieuszyte.

Sąd konkursowy stanowili majstrowie, pp.: Michalski, Jurczykowski, Vetter, Szlager, Malinowski i Jeziorowski.

Nagrodę pierwszą (25 rs.) przyznano jednogłośnie p. Mikołajczykowi; drugą (10 rs.) p. Filipowskiemu; trzecią (5 rs.) p. Kryńskiemu.

Zachęcony powodzeniem konkursu, p. Michalski zamierza wkrótce ogłosić taki popis dla pracowników innych działów rękawicznictwa.

Fundusz na nagrody pochodził ze składek majstrów.

= Zadrzewienie miasta.

W komitecie plantacyjnym złożono nowy projekt zadrzewienia Warszawy, która w stosunku do swego obszaru i ludności w porównaniu do innych miast, posiada nadzwyczaj mało roślinności.

Projekt ten polega na tem, aby skłonić właścicieli domów na wszystkich ulicach szerszych (takich wyliczono 38) do obowiązkowego poniesienia wydatku na zasadzenie drzew w gatunkach wskazanych przez rzeczoznawców.

Tym sposobem w ciągu niespełna dwóch lat może przybyć miastu około 1,000 drzew, głównie akacyj i klonów, kasztany bowiem mniej się nadają do sadzenia na ulicach.

W dalszym ciągu projekt opiewa o nałożeniu pewnego niewielkiego podatku, mającego stanowić fundusz konserwacji drzew, tak aby budżet miejski w pozycji na plantacje nie doznał żadnego uszczerbku.

Na jednem z najbliższych poferyjnem posiedzeniu komitet całą tę sprawę szczegółowo przedyskutuje i przedstawi do zatwierdzenia właściwej władzy.

= Fałszerstwa.

Jeden z bardziej renomowanych domów handlowych francuzkich, posiadający główną ajenturę wysyłki likierów znanej marki, zauważył od dłuższego czasu zmniejszenie transportów do Królestwa, a nawet Cesarstwa.

Zarządzone z tego powodu śledztwo wykryło, że dwaj komisanci zawarli spółkę z pewną dystylarnią pruską w Wrocławiu i zamiast oryginalnych likierów, wysyłali falsyfikaty.

W sprawie tej aż 15-ie osób zostaje pociągniętych do odpowiedzialności karnej.

Między innemi kilka osobistości w naszem mieście ma być powołanych do sprawy.

Jednocześnie pewnemu kupcowi tutejszemu już wytoczono proces o sprzedaż i podrabianie wina szampańskiego, również dobrze znanej marki francuzkiej.

= Wśród cyganów.

Częste, prawie legendowe opowiadania o porywaniu dzieci przez cyganów nie zawsze są bajką, czego dowodem następujący fakt, w tych dniach ujawniony.

Przed siedmiu laty w gminie Brudno zniknęła czteroletnia dziewczynka, Karolina Żytkowska, córka robotnika fabrycznego.

Strapieni rodzice dokładali wszelkich starań, aby dziecko swe odnaleźć, lecz na żaden ślad nie natrafiono.

Ostatecznie pogodzili się z losem, mniemając, że Karolka uległa jakiemuś zagadkowemu, tajemniczemu wypadkowi i zapewne już nie żyje.

Tymczasem dziewczynka była uprowadzoną przez cyganów, których banda podówczas przechodziła i przez kilka dni rozbiła swe szatry na terytorjum gminy Brudno.

Obecnie dowiedziano się o tem po zaaresztowaniu cyganki za jakieś łotrowskie sprawy w Druzkopolu, w gub. wołyńskiej, na pograniczu austrjackiem.

Cyganka ta, czy pod wpływem wyrzutów sumienia, czy z innych nieznanych powodów, ujawniła przed sędzią śledczym pochodzenie swej wychowanki, wymieniając dokładnie nazwisko rodziców.

Żytkowski, powiadomiony w drodze urzędowej niezrażając się kosztami drogi, pojechał do Druzkopola i w cygańskiej dziewczynce poznał swą córkę.

Tożsamość osoby najzupełniej została stwierdzoną.

Rodzice po siedmioletniej rozłące dziecko swe odzyskali.

= Z niedozoru.

Na wale prazkim bawiła się trzyletnia Anna Ma[illegible]szyńska, córka praczki z Kamionka.

Nieoględna matka zostawiła dziewczynkę bez dozoru i dziecko spadło z wału w stronę Wisły.

Podniesiono je ze złamaną ręką, ciężkiem uszkodzeniem boku, oraz raną na głowie.

= Utonięcie.

W dniu wczorajszym, około godz. 5-ej rano, Andrzej Cieślak i Wiktor Tłuszkowski przewozili łodzią różne ruchomości z lewego brzegu w kierunku Bielan.

Widocznie łódź była nazbyt wyładowaną, kiedy zaczęła tonąć.

Nie pomogło wyrzucenie kilku cięższych sprzętów, gdyż przez niezauważone przedtem otwory woda gwałtownie się dostała.

Obaj przewoźnicy musieli ratować życie.

Tłuszkowski jednak, uniesiony falą, zniknął z oczu Cieślaka, który z trudnością do brzegu dopłynął.

Tłuszkowskiego zwłok nie odnaleziono.

= Pożary.

W składzie sukna Pejsacha Holdsztejna pod № 2-im przy ul. Gęsiej wynikł pożar, niebawem ugaszony.

Straty w nadpalonym towarze są znaczne.

W mieszkaniu Jana Polińskiego na Woli zapaliła się szafa i różne sprzęty.

Ogień domownicy stłumili, a Poliński oblicza swą stratę z powodu uszkodzenia garderoby i spalenia się schowanych w szafie banknotów, na sumę około 1,000 rs.

= Pożary pod miastem.

W osadzie Okuniew zgorzał dom, będący własnością warszawskiego dozoru bóżnicznego, wartości 1,000 rs., nie licząc szkód poniesionych w ruchomościach.

W Wilanowie powstały jednocześnie dwa pożary; dzięki jednak rychłej pomocy ze strony dworu, szkody w spalonych parkanach i krzakach są nieznaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 13-go lipca do 22-go sierpnia, w poniedziałki, środy i piątki, w godz. od 10—12-ej w południe, w kancelarji drugiego tutejszego progimnazjum męzkiego składać można prośby o przyjęcie do klas: przygotowawczej, drugiej, trzeciej i czwartej.

— D. 13-go lipca tutejszy Bank handlowy wypłacać będzie należność za wylosowane d. 30-go grudnia r. z. akcje głównego Towarzystwa kolei rosyjskich. Akcje, przedstawiane do amortyzacji, winny posiadać wszystkie kupony.

NEKROLOGJA.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 6-go lipca.

Pismo *Reichswehr* zapewnia, że inżenierja wojskowa będzie, jako osobna broń, zniesiona, raczej zlana z pjonierami. Będą tylko bataljony polowe przy każdym korpusie. Zamiast sztabu inżenierji, będzie utworzony sztab fortyfikacyjny, szkoły będą zreformowane, niższe kursa rozszerzone, wyższe skrócone.

Parę upałów i wzrost cholery na Wschodzie spowodował surowe środki ostrożności. Dzisiaj skonfiskowano tu na targu i po sklepach całe wozy i stosy zepsutych wiktuałów: beczki śledzi i sardynek, robaczywych fig, salami, owoców, pleśniejącego pieczywa, grzybów, a także fałszywe wagi. Winnych oskarżono w sądzie.

Rząd polecił namiestnikom zarządzić we wszystkich krajach podobne środki.

Cyrk Buscha zaczyna także robić konkurencją wystawie. Atleta Jegerdorfer boryka się tam z niedźwiedziem, któremu włożono żelazny kosz na pysk. Widowisko jest zajmujące, niebezpieczeństwa niema, więc też ludek się tłoczy.

Smakosze szczególności chwalą bardzo włoskie krotochwile w teatrze wystawowym. Artyści są wyborni, sztuka „Kochanek babci" zabawna. Trzeba patrzeć na te widowiska, jakby na pantomimę, w której włosi celują. Wogóle włosi „lubiący giesty" nawet na ambonie, coraz wyżej stoją w sztuce aktorskiej. Teatrzyk ten przybył tu jak prywatny, prowincjonalny, odpowiada tylko za siebie, honor narodowy włoski nic z tem niema do czynienia.

Zupełnie inne jest stanowisko komitetu, który stara się o przedstawienia nie lokalne, nie prowincjonalne, nie prywatne, ale ogólnego charakteru.

Serja amerykańskich koncertów w halli muzycznej jest wielce zajmująca. Kompozycje tamtejszych kompozytorów są dotąd w Europie całkiem nieznane. Szczególniej zalecają się: Dowell, Herbert, Schoenefeld. Specyficznie amerykańską jest ostatniego „Marcia fantastica", jako część z „suite characteristique". Maluje on niby życie murzynów, do orkiestry smyczkowej dołączył tamburin i tamtam, wpleciony jest i marsz żałobny, który poprzedza jako kontrast dzikie, a proste tańce. Pod względem muzykalnym mają atoli inne utwory nierównie większą wartość. Dyryguje koncertami Ahrens.

Wielki skandal turfowy. Firma Morgenstern, Towarzystwo dla hodowli i handlu końmi, zostało raz na zawsze z wyścigów wyłączone za oszustwo. Zgłaszano i okazywano konie słabe, a zamieniano je na silne, ażeby wygrywać zakłady i t. p. *A.*

*

Berlin 6-go lipca.

Projekt wystawy powszechnej w Berlinie od chwili zajęcia się takąż wystawą w Paryżu przez rząd francuzki, wstąpił na drogę pozytywniejszego działania. Mieszana deputacja berlińskich władz komunalnych na posiedzeniu w sprawie tej zwołanem, uchwaliła dziś wyznaczenie sumy 10 miljonów marek z zasobów materjalnych stolicy na cele wystawy. Z szczególnym zapałem wastąpił w obronie projektu burmistrz Zelle i wezwał obecnych do energiczniejszego, niż dotąd, czynu.

Jednocześnie dowiaduję się, że tąż samą kwestją zajmowało się wczoraj ministerjum stanu pod przewodnictwem swego prezesa hr. Eulenburga. Obradom uczestniczył także kanclerz rzeszy, hr. Caprivi. Wszelkie pogłoski przemawiają za tem, że i rząd pruski zasili fundusz gwarancyjny sumą 20 do 25-iu miljonów marek. W takim razie los projektu byłby zapewniony, albowiem wtedy rządy związkowe nie cofnęłyby się od udziału.

Wyswobodzony Ahlwardt opuścił Berlin i podróżuje chwilowo po Saksonji w celach antiżydowskich. W każdem większem mieście zwołuje zebrania i wygłasza mowy, osnute na zebranym już dawniej, a zakwestjonowanym przez władze materjale. W Lipsku na takie zebranie przybyło 5,000 osób, a 3,000 jeszcze daremnie o wpuszczenie się ubiegało.

Odkąd kwestja palenia nieboszczyków zajęła berlińczyków, stowarzyszenie tutejsze, agitujące w duchu dodatnim za odmiennem takiem chowaniem szczątków zmarłych, coraz więcej zyskuje zwolenników. Tutejszy „Verein für Feuerbestattung" liczy już obecnie 1,169 członków, a w tej liczbie 250 kobiet. Dr. *K.*

*

Paryż 5-go lipca.

Ciekawy projekt prawa złożył izbie deputowany Le Roy: chodzi o lekarstwo na wyludnienie Francji. Aby zmusić mężczyzn do ożenku, każdy, kto wysłużywszy w wojsku do 25-go roku życia pozostanie kawalerem, będzie brany nazad do wojska na lat parę; żonaci zaś za utrzymywanie kochanek będą karani trzema miesiącami do dwóch lat więzienia. Mężczyzna, mający mniej niż 6,000 franków dochodu i żeniący się, będzie płacił o 10% mniej podatków bezpośrednich za sam zamiar mienia dzieci; za każde dziecko nowe 10% będzie mu odpuszczone, a stratę, któreby mógł skarb przez to ponieść, pokryte będą powiększeniem podatków bezpośrednich kawalerów i panien. Wesołe będzie posiedzenie izby, gdy projekt ten pod obrady przyjdzie...

„Literackie i artystyczne międzynarodowe towarzystwo", którego sekretarzem jest Juljusz Lermane, zbierze się d. 17-go września r. b. w Modjolanie na kongres; roztrząsane będą na nim kwestje, dotyczące zapewnienia własności literackiej i artystycznej autorom i wydawcom.

Minister oświaty z Cahors pojechał do Sarlat, gdzie zainaugurował pomnik La Boëtie, znanego myśliciela, autora „Traktatu o dobrowolnej niewoli" i wypowiedział przy tem uczoną mowę.

Co do zlania się dwóch salonów sztuki plastycznej, o prawdopodobieństwie którego niedawno pisałem, staje się ono tem możebniejsze, że na polach Elizejskich zebrano w tym roku za wejście, wszystkiego 235,000 fr., czyli o 58,000 fr. mniej, niż w r. z., a wejść bezpłatnych o czwartą część mniej rozdano.

Dla uczczenia rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych dał ich ambasador, Jefferson Coolidge, piękny wieczór wczoraj w hotelu Kontynentalnym. Salony były formalnie usłane kwiatami; honory domu robiła piękna córka ambasadora, pani Lears; między obecnemi zauważono jenerała King i jenerała Meredith Reida. „Hail Columbia", „Stear spangled banner" i Marsyljanka naprzemiany grane były przez orkiestrę Waldteuffla.

Giełda pracy nie przyjęła do swego łona nowo założonego syndykatu zaprzęgaczy i obmywaczy w kompanjach dorożek, z powodu, iż markiz de Morès dawał pieniądze na wszystkie wydatki syndykatu, przez co mógłby ugruntować swój wpływ w giełdzie pracy.

Rada miejska zdecydowała się wczoraj ostatecznie dać koncesję inżenierowi Berlier na budowę podziemnej linji tramwajowej przez cały Paryż, od lasku Vincennes aż do lasku Bulońskiego, przez place: de la Nation, Bastylji, Zgody i de l'Etoile. *K.*

*

Rzym 3-go lipca.

Król, jak pisałem wam, wrócił wczoraj o godzinie 6½ zrana. Towarzyszyli mu: p. Rattazi, jenerał Pallavicini, jenerał Adami i major Ruschi. Z powodu rannej godziny swego powrotu, król kazał uprzedzić miejscowe władze, że uwalnia je od obowiązku spotykania go na kolei. Pomimo to, oczekiwali go tam: ministrowie, podsekretarz stanu i jenerałowie. Król doskonale wyglądał po poczdamskiej podróży, i rozmawiał na dworcu z p. Giolittim i z jenerałem Cosenzem. Pomimo wczesnej godziny, liczny tłum zebrany był przed dworcem i witał króla z zapałem.

Wczoraj, zaraz po powrocie do Kwirynału, król przyjmował p. Ressmana, nowego ambasadora włoskiego, odjeżdżającego do Paryża, z którym rozmawiał bardzo długo, dając mu instrukcje co do zachowania się jego we Francji. P. Ressman, po posłuchaniu, to jest o godzinie 3-ej po południu, wyjechał do Monzy, celem złożenia tam uszanowania swojego królowej, poczem odjeżdża wprost do Paryża.

Dziś o 2-ej król przyjmował barona von Brück, ambasadora austrjackiego.

P. Schloezer, pełnomocny minister pruski przy Stolicy św., od niepamiętnych czasów tutaj bawiący, dawny ulubieniec księcia Bismarka, podał się podobno do dymisji, nie mogąc się snać zgodzić z cesarzem Wilhelmem w wielu kwestjach. Niewiadomo jeszcze kto go zastąpi.

Hr. Lefèbvre de Béhaine, ambasador francuzki przy Stolicy św., wrócił, jak wam donosiłem, z Paryża, i miał posłuchanie u Ojca św. Wskutek tego posłuchania Papież postanowił mianować na przyszłym konsystorzu, dnia 11-go b. m., czterech tylko biskupów francuzkich. Hr. de Béhaine oznajmił także Papieżowi życzenie p. Carnota co do mianowania nowych kardynałów francuzkich; ale wątpliwą jest rzeczą, aby to na przyszłym konsystorzu nastąpiło. Na konsystorzu tym ogłoszony zostanie arcybiskupem Ptolemaidy monsignor Wawrzyniec Passerini, komandor św. Ducha *in Saxia*, starodawnego zakładu rzymskiego.

Stan kardynała Battagliniego, arcybiskupa bolońskiego, ciężką a długą złożonego chorobą, nie przestaje być wcią? niebezpiecznym. Publiczne modły za niego odprawiają się w całej bolońskiej archidjecezji. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 7-go lipca. (*Telegr. pryw. K. W.*) — Dziś, z powodu dziesiątej rocznicy śmierci jenerała Skobelewa, na zamówienie towarzystwa słowiańskiego odprawione zostało w soborze kazańskim uroczyste nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwie byli obecni: minister wojny, wiele osób zajmujących wybitne stanowiska, przeważnie wojskowi, kilku byłych podkomendnych Skobelewa i mnóstwo publiczności. (*Aj. półn.*)

Petersburg 7-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — W dniu wczorajszym zamknięty został zjazd straży ogniowych.

CHOLERA.

Petersburg 7-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — W Saratowie w dniu 5-ym lipca weszło do szpitali 20 chorych, zmarło 8, pozostało 43. W Symbirsku w dniu 6-ym lipca, na parostatku „Missisipi", dostawiono z dołu rzeki dwie osoby chore. Z Baku za dzień 3-ci lipca wiadomości niedostarczono. W Tyflisie w dniu 5-ym i 6-ym lipca w szpitalach było 6 chorych, przybył 1, zmarł 1. Wypadki cholery zdarzały się i w innych miejscowościach Kaukazu. W gubernji jelizawetpolskiej było 26 chorych od 28 czerwca do 2-go b. m. W Dzizobu, Samarkandzie, Taszkiencie i Chodżemi do szpitala przybyła umiarkowana liczba chorych, a śmiertelność była nie wielka. Największa liczba wypadków śmierci między tuziemcami kraju turkiestańskiego była: w Dżizaku 70, w gminach: uzbekskiej 120, czaczmaabskiej 80, rawatskiej 200. W porcie perskim Enzedi w d. 2-im b. m. okazała się cholera, zmarło 15 osb.

Petersburg 7-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Z powodu wynikłych w Astrachaniu otwartych zawichrzeń, wskutek przedsięwziętych przez władzę gubernjalną środków sanitarnych dla walki z cholerą i przeciwko jej rozwijaniu się, miasto Astrachań i powiat astrachański zostały ogłoszone w stanie wzmocnionej obrony.

Petersburg 7-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Zarządzający ministerjum marynarki dokonał szczegółowych oględzin floty i portów morza Kaspijskiego oraz Baku. Rewizja obejmie także porty czarnomorskie. Na drodze, jaką przebywa admirał Czichaczew, przedsiębrane są wszędzie środki dla zapobieżenia cholerze.

Petersburg 7-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Praw. wiestn.* ogłosił, że jarmark niżegorodzki otwarty zostanie w zwykłym terminie, 15-go lipca.

WYSTAWA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 7-go lipca. (*Telegr. pr. Kur. War.*) — Ostateczny program przedstawień polskich w teatrze

na wystawie teatralno-muzycznej został już ułożony. Odbędzie się pięć widowisk operowych i trzy koncerty. Wykaz artystów, biorących udział w przedstawieniach opery i w koncertach, nie uległ zmianie.

CAPRIVI I BISMARK.

Berlin 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Reichsanzeiger* ogłasza telegram kanclerza Capriviego, wysłany dnia 9-go czerwca r. b. do ambasadora niemieckiego w Wiedniu, księcia Reuss. Caprivi oświadcza w tym telegramie, że pogłoski o zbliżeniu się ks. Bismarka do cesarza Wilhelma są zupełnie mylne, ponieważ dotąd książę Bismark nie uczynił pierwszego, a niezbędnego do tego kroku. Gdyby nawet zbliżenie stało się faktem, to okoliczność ta nie mogłaby dać powodu do uzasadnionego przypuszczenia, jakoby ks. Bismark odzyskał wpływ na bieg spraw politycznych w Niemczech. W telegramie tym Caprivi wzywa dalej ambasadora, tudzież cały personel poselstwa, by zaproszeń na ślub hr. Herberta Bismarka nie przyjmowali. Telegram dodaje w końcu, że cesarz Wilhelm ślubu hr. Herberta Bismarka wcale do wiadomości swojej nie przyjmie.

Berlin 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Reichsanzeiger* ogłasza w nrze dzisiejszym okólnik kanclerza Capriviego z d. 23-go maja 1890-go roku, rozesłany podówczas do wszystkich posłów niemieckich i pruskich. W okólniku tym kanclerz oświadcza, że z powodu nieśmiertelnych zasług, jakie ks. Bismark położył około dobra Niemiec, cesarz Wilhelm zamierza zachować milczenie wobec wywnętrzań się Bismarka, w tej nadziei, że cała zagranica będzie umiała ocenić należycie wywnętrzania się byłego kanclerza. Cesarz nie obawia się o to, by Niemcom mogły one wyrządzić jakąkolwiek poważniejszą i trwalszą szkodę.

Berlin 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W okólniku z d. 23-go maja 1890-go r., opublikowanym w dzisiejszym *Reichsanzeigerze*, kanclerz państwa Caprivi powiada z powodu ogłoszenia ówczesnych wywnętrzeń się ks. Bismarka, że cesarz Wilhelm, przekonany będąc, iż z biegiem czasu zapanuje spokojniejszy pogląd na rzeczy i że za granicą także potrafią ocenić stosunki z należytem poczuciem sprawiedliwości, rozróżnia ściśle pomiędzy Bismarkiem dawniejszym i dzisiejszym i dlatego pragnie uniknąć wszystkiego, coby mogło zamroczyć urok największego męża publicznego Niemiec. (*Aj. półn.*)

Berlin 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Z powodu rozszerzanych przez dziennik budapeszteński *Pesther Lloyd* pogłosek, jakoby z powodu ostatnich wywnętrzań się ks. Bismarka, cesarz Wilhelm miał zamiar przerwać wycieczkę swoją na północ przed terminem oznaczonym, *Norddeutsche allgemeine Ztg.* ogłasza, że cesarz powróci w czasie, pierwotnie oznaczonym.

INTERVIEW.

Paryż 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dziennik tutejszy *Eclair* ogłasza *interview* swojego korespondenta z prezydentem gabinetu włoskiego, Rudinim. Markiz di Rudini powiedział, że polityka gabinetu włoskiego dąży jedynie do utrzymania pokoju europejskiego i poprawy finansów włoskich.

WYBORY W ANGLJI.

Londyn 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Wedle otrzymanych do ostatniej chwili doniesień telegraficznych, wybrano 123-ch konserwatystów, 19-tu unjonistów i 97-miu członków stronnictwa Gladstona. Stronnictwo to zyskało dotąd 12 krzeseł nowych w parlamencie.

Edynburg 7-go lipca. (*Tel. pr. K. War.*) — W mowie, wygłoszonej w Dalkeith, powiedział Gladstone, że jeżeli Szkocja po długiej rozwadze zapragnie *Home rule*, otrzyma je, ponieważ ma prawo do tego. Zresztą obecny system administracyjny w Szkocji jest bezwątpienia niezupełnie dobry.

WOJNA W DAHOMEJU.

Paryż 7-go lipca. (*Telegr. Ajencji północnej.*)— Z Porto Novo telegrafują: Pułkownik Dodds zbombardował wczoraj z dwóch łodzi kanonierskich kilka wsi dahomejskich. Do przybycia posiłków operacje wojenne okazują się niemożliwemi.

Paryż 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— *Paris* donosi, że baron Adolf Rothschild, liczący lat 70, dostał nagle pomieszania zmysłów, w którego przystępie chciał zniszczyć nagromadzone przez siebie wielkim kosztem skarby sztuki.

Londyn 7-go lipca. (*Telegr. Ajencji północ.*)— Z Simli telegrafują, że plemię Huki-Helej, dowodzone przez Amina chana, urządziło napad bezskuteczny na forpoczty afgańskie w wąwozie hajderskim, którymi dowodzili oficerowie angielscy. Do rokoszu przyłączyły się jeszcze dwa plemiona Chazarasów. Jenerał afgański, Golam-Hajder-Chan, w krytycznem położeniu zwrócił się do Dżellalabadu. Do Dżamrudu, wobec powstania plemienia Huki-Helejskiego, posłano posiłki w liczbie 300 ludzi.

Bukareszt 7-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W czasie jesiennych manewrów armji, piechota rumuńska będzie już uzbrojona w karabiny systemu Mannlichera.

Rio de Janeiro 7-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wojska rządowe zajęły Corumba w prowincji Mattogrosso.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 7-go lipca. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Tendencja giełdy dzisiejszej nie wykazywała zmian większych. Trwające w dalszym ciągu zakupy pokryciowe i na rachunek giełdy produktowej, oddziaływały wzmacniająco na kurs rubli. Inne wartości russkie trzymały się względnie dobrze. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 201.25, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 202.— W porównaniu z wczorajszemi kursami utrzymały się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych na tym samym poziomie, a w dostawowych zyskały 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 20 fen., krótki Petersburg o 10 fen., a długoterminowy o 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie bez zmiany (170.30), długoterminowe zaś lepiej o 10 fen. (169.50). Listy zastawne ziemskie odzyskały 30 kop., listy likwidacyjne rs. 1 kop. 10 (62.70), pożyczki wschodnie II emisji 30 kop. (64.90), a III-ej emisji 40 kop. Mniej płacono za $4^1/_2\%$ listy zastawne russkie i 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1884, więcej natomiast za pożyczki premjowe russkie obu emisyj. Bez zmiany pozostały 6% russkie renty złote z r.1883-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie spadly o $^4/_5\%$. Dyskonto prywatne utrzymało się na wczorajszej wysokości. Żyto miało w dalszym ciągu tendencję mocną i osiągały ceny droższe o 2 m. 50 f. w towarze gotowym i o 2 m. w dostawowym.

Berlin 7-go lipca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	201 70	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	201.40	Akcje kredytowe	167.50
Wek. na Petersb. krót.	201.30	Wek. na Londyn kr.	20.39^5
Wek. na Petersb. dług.	200.60	" " dł.	20.34^5
Bil ban. russk. na dost.	202.—	Żyto w tow.gotow.	179.—
Wschodnia poż. II em.	65.40	Żyto na wiosnę	174.—
Listy zast. serji I-ej	64.60		

Kursy z dnia 6-go lipca: 201.70, 201.60 201.40, 201.—, 201.75, 65.—, 64 30, —.—, 168.30, 176.50, 172.—

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 7-ym lipca. Usposobienie targu ciągle jest mocne, a towar łatwo znajduje nabywców, przy cenach średnich. Pszenicy zaofiarowano 300 korcy, sprzedawano wyborowe ziarno po rs. 8.95, za białą płacono rs. 8.85. Żyta wystawiono na sprzedaż około 500 korcy, wyborowy towar nabywano po 6.95 do 7.15, średni 6.75 do 6.80. Owsa dowieziono tylko 50 korcy, które rozprzedano stosownie do gatunku po 2.90 do 3.50.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 7-ym lipca. — Usposobienie targu było w dniu dzisiejszym nieco słabsze, dowozy wynosiły 24 wagony, w tem 17 wagonów żyta, 2 owsa, 1 gryki, 2 jęczmienia i 2 kaszy jaglanej. Żyto zniżkowo, wyborowe sprzedawano po 120—122 kop., średnie po 117—119 kop., ordynaryjne po 110—116 kop. Owies mocno, wyborowy 94—10 kop., średni 88—93 kop., ordynaryjny 83—86 kop. Gryka bez zmiany, 115 do 118 kop. Jęczmień również bez zmiany, po 70—96 kop.. Kasza jaglan w wyborowych gatunkach mocno, natomiast średnie i ordynaryjne słabo, notować można 10 do 160 kop. Kukurydza słabo 71 do 73 kop. stosownie do gatunku.

Libawa dnia 29-go czerwca.—Żyto (z gwarancją 120 f. hol.) bez zmiany, suche litewskie 110 do 113 kop. w poszukiwaniu, kurl. 110—113 kop. w poszukiwaniu, russkie 113 kop do 114 kop. w poszukiwaniu. Pszenicy nie notowano. Owies biały słabie, litewski suchy dobry 77—78 kop. w poszukiwaniu, kurlandzki i litewski wyborowy 85 do 86 kop. w poszukiwaniu, russki wyborowy 92 do 94 kop. w poszukiwaniu, owies czarny mocniej, wyborowy 78 do 79 kop. w poszukiwaniu, zwyczajny 77 kop. w poszukiwanin. Jęczmień słabo, dobry kurlandzki 80 kop. w poszukiwaniu, na paszę suchy 73 do 76 kop. w poszukiwaniu, russki 79 do 82 kop. w poszukiwaniu. Hreczka (z gwar. 100 f. hol.) 95 do 96 kop. w poszukiwaniu. Groch suchy mocniej, na paszę od 83 do 84 kop. w poszukiwaniu. Bób 86—87 kop. w poszukiwaniu. Wyka i fasola bez ruchu. Siemię lniane mocno, litewskie 7-miarowe od 142 kop. w poszukiwaniu, russkie 7-miarowe 142 kop. w poszukiwaniu, stepowe 7-miarowe 150 do 153 kop. w poszuk., 6-miarowe 128—129 kop. w poszukiwaniu. Makuchy lniane mocno, russkie wyborowe 96 do 104 kop. w poszukiwaniu, saratowskie 83 kop. w żądaniu, 81 do 82 kop. w poszukiwaniu. Makuchy konopne 62 do 63 kop. w poszukiwaniu. Otręby pszenne grube litewskie 45—50 kop. w poszukiwaniu. Dowóz w d. 17 28-ym czerwca r. b. wynosił: 11 wagonów żyta, 13 wag. owsa i 73 wagony różnych innych towarów.

Gdańsk 6-go lipca. — Pszenica miała dziś również obrót mały przy cenach bez zmiany. Płacono za polską ocloną wysoko pstrą 128/9 f. 215 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na lipiec 165 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 143 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 143 mar. w zaofiarowaniu, $142^1/_2$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 167 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na lipiec-sierpień krajowe 171 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowe 165 mar. w zaofiarowaniu, 164 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna krajowego 187 mar., dolno-polskiego 150 m., tranzytowego 149 mar. Jęczmień bez obrotów. Owies krajowy 144 mar. za tonnę płacono. Groch russki oclony na paszę 104 mar. za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $60^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $40^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a w Magdeburgu słabsza. Kurs w Gdańsku 201.75 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani M. P.*—Sprawa przesiedlenia do Warszawy nie wymaga wielkich formalności i może być szybko załatwiona. Główną rolę odgrywa tu kwestja, czy proszący jest stałym mieszkańcem Cesarstwa, czy też Królestwa. W pierwszym razie przy podaniu na imię oberpolicmajstra m. Warszawy, opatrzonem dwiema markami po 80 kop., należy złożyć ostatnie karty pobytu i, jeżeli proszący jest szlachcicem, świadectwo właściwe, deputacji szlacheckiej, jeżeli mieszczaninem — świadectwo miejscowego urzędu mieszczańskiego. W drugim razie formalność przesiedlenia może być załatwiona wprost przez cyrkuł, gdzie należy złożyć podanie na imię oberpolicmajstra, ostatnie karty pobytu i trzy marki po 80 kop. Rzecz samą przeprowadza już władza policyjna.

— *Panu A. B. C.*— Dla wstąpienia na drugi kurs przygotowawczy prywatnej szkoły handlowej kwalifikacja naukowa sz. pana jest dostateczna, regulamin wszakże wymaga dodatkowego egzaminu z geografji handlowej, arytmetyki i geografji Rosji, t. j. ze specjalnych przedmiotów, wykładanych na pierwszym kursie. — O wysyłaniu uczniów dla dalszego kształcenia się do zakładów zagranicznych nic nie wiemy.

Sprawozdanie meteorologiczne

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

z d. 7-go lipca 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R
D. 6-go g. 9 w.	745.3	58	PdZ	21.8=	17.4
D. 7-go g. 7 r.	747 5	83	Z	14.9=	11.9
" g. 1 pp.	747.1	40	ZPd	21.4=	17.1

W ciągu d. 6-go z. m. — Temperatura najniższa C. 14.7=R. 11.7; " najwyższa C. 26.2=R. 20.9; Wysokość wody spadłej mm. 6.0.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 25 Іюня (7 Іюля) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).